

Lukas Marian, plutonowy p. r.
1894 r. - Urządnik - zornaty -
w Komp. Sztabowej Dłwa Sztabu Umier
Zołnierzy na Śr. Wsch.

N.O. (4792)

4792

Oświadczenie

Dnia 1. czerwca 1940 r. zostałem aresztowany
we Lwowie przez w. s. W. D. - Wzięto mi wszelkie
dokumenty oraz pieniądze w kwocie zł. 9.000,-
w banknotach, jakie posiadałem -

Karcano mi, że należałem do powojennych
organizacji prokuratorskich, - następnie, że służyłem
w armii austri. i polskiej i że po
wkroczeniu wojska sowieckiego na teren Małopolski
Wschodniej byłem w kontakcie z partyzantami,
dokład na podstawie fałszywych dokumentów
utrwalałem, obywatelom polskim, do przekroczenia
granicy, co było niezgodne z prawdą.

Do końca września 1940 r. siedziałem w więzieniu
w lwowskim na kamienicy nr 69.
gdzie prowadzono pełną śledztwo, a wszelkie
przesłuchania odbywały się wyłącznie w nocy.
Dadano odemnie przynajmniej 60 do wszelkich
karcanym mi pytań, a gdy prośby i groźby
nie pomagały bito i katarowano mnie bez naj-
mniejszych skrępowań.

W celi, w której normalnie przesiadywało 4-5
osób, trzymano około 20 uwiezionych
w okresie upalnym.
Stan higieniczny i zdrowotny oraz wyżywienie
było fatalne. - Pełną byli aresztowani
w jednej celi (nr 69.)

- 1) pułkownik Gajkowski ze dwora (sędziwa we kamienicy)
- 2) porucznik Garski - - - - -
- 3) komisarz P.P. Jankowski - - - - -
- 4) porucznik P.P. Fryz - - - - -
- 5) baron Dr. Mojse, właśc. ziemski z Wsch. Włch.
- 6) akademik Stogut z Rady Ruskiej
- 7) historyk Pietrowicz - - - - -
- 8) producent Kom. W. On. Lidzhebtowski z Kijowa

i kilku Ukraińców -

Verte

To śledztwie, które trwał do końca września 1940, przewieśli mnie do więzienia w Brygidkach, gdzie ogłoszono mi wyrok sądowy, skazujący mnie na 10 lat więzienia. 4792

Dnia 1. kwietnia 1941 r. wywieźli mnie wraz z innymi Polakami do obozów Karagaj w okolicy na Peckarami (Kattas). Droga przez Tbilis, Charków, Moskwę, Kirov odbyła się koleją; Tadarano do wagonu około 45 ludzi, - karzeli nas chlebem i wodą na przesłanie śledztwem przez dziesięć dni. W drodze przeliczano nocą ilość ludzi w wagonie i to procedurę powtarzano codziennie, budząc ludzi ze snu.

To przyjeździe, do stacji przemysłowej (stacji docelowej) wyładawano transport obejmujący około 5000 Polaków i grano przesłać do obozów pracy. Praca odbywała się przeważnie w lasach przy ścinaniu i obróbce drewna. Mieszkalostwo w lepiantach, a wyżywienie było małe, ponieważ ludzie nie byli w stanie wyrobić normy i otrzymywali kaledwie do 300 gr. chleba strybianego i gotowanej wody. Wypadków chorób było stale około 10%, zaś wypadków śmiertelnych 5-6%.

Stale przemucano nas z jednego obozu do innego, podając przesłać z miejsca na miejsce.

Z okazji paradyżem 1941 r. wywieźli nas z obozów partjan i przeniesiono na roboty przymusowe do Kotchorów. Inicjatywca skierowania nas do Kotchorów poparta była przez Kapłana W. I. Kaja (imienia nie pamiętam) który zapewniał, że w Kotchorach będzie nam dobrze, - będziemy mieli co jeść, - jak pozwolą nie nabraknie chleba a praca będzie lekka. Tymczasem po przyjeździe do Kotchoru „Świerdłowski” w następnym „Stachanow” w obszarze

Karokaspackiej, - rejon³ Turkulski, zarządzano
od nas wypetnienia normy, która była
francuzską niemożliwością. - Dla rachoty 4792
i pierwszych dniach pobytu, dano nam petne
dawki, chleba, maki i kaszy, - później odmówili
kupiwać wydawane produkty na utrzymanie
i głodowało my, cały okres czasu, do chwili
opuszczenia tych terenów. -
Wadziwisiem, że w krainie pokrywania
Syrwiliński się, dorywco psiem męsem,
ponieważ nie było po jesie. -

W Kosczoju grupa 20 ludzi wyje-
chaniem do Turkulu, a z tam wstępnym
transportem pod dowództwem pph. Stracpla
(mieszkał we państwie) do Kermine -
celem wstąpienia do W.T. - jednak z powodu
wątłego i drawia nie zostaliśmy chwilami
przyjęty. - Następnie wyjechaniem podprami
wojskami do Teheranu, gdzie zgłosztem
się ponownie przed komisją i przeglądawa
i zostaliśmy przyjęty do W.T. -

Opisane: Stosunek N. X. W. D. do nas był pty, -
traktowano nas gorzej jak bydło. -
Prunki higieniczne tutaj krytyki. -
Gdzieś raducj - nie dawali. - W Kosczojach
nie wypracowano nam parobki; nie na moją
jesie nie wypracowano około 250 publi, które
parobtem. -
Skonfiskowano mi i prawie przesłano regarek
Srebrny z tarczynem marki "Goza" wartości 100. 20.
W obozach zostaliśmy okradzani, gdzie zabrano
mi ubranie i białozę, wartości 1000. - K.T. -

K. p. dnia 8. III. 1943. r.

Karol Lutz
plut.